



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 7 czerwca 2017

r. [\[Multimedia\]](#)

Bóg nie może być bez człowieka

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Było coś pociągającego w modlitwie Jezusa, tak bardzo pociągającego, że pewnego dnia uczniowie poprosili, by ich w nią wprowadził. Epizod ten znajduje się w Ewangelii Łukasza, który jest ewangelistą najlepiej dokumentującym tajemnicę Chrystusa «modlącego się»: Pan się modlił. Uczniów Jezusa uderzał fakt, że On, zwłaszcza rano i wieczorem, szukał samotności i «pograżał się» w modlitwie. Dlatego pewnego dnia poprosili Go, by ich również nauczył się modlić (por. Łk 11, 1).

I wówczas Jezus powierza modlitwę, która stała się modlitwą chrześcijańską *par excellence*: «*Ojcie nasz*». Prawdę mówiąc, Łukasz, w porównaniu z wersją Mateusza, przekazuje nam modlitwę Jezusa w formie nieco skróconej — zaczyna się ona od prostego wezwania: «*Ojcie*» (w. 2).

Cała tajemnica modlitwy chrześcijańskiej zawiera się w tym słowie: trzeba mieć odwagę nazywać Boga imieniem Ojciec. Potwierdza to też liturgia, kiedy wzywając nas do wspólnego odmawiania modlitwy Jezusa, posługuje się wyrażeniem «ośmielamy się mówić».

Nazywanie Boga imieniem «Ojciec» nie jest absolutnie rzeczą oczywistą. Bylibyśmy skłonni używać tytułów wznioślejszych, które zdają się bardziej szanować Jego transcendencję. Natomiast wzywanie Go jako «Ojca» stawia nas w relacji zażyłości z Nim, jak dziecko, które zwraca się do swojego taty, wiedząc, że jest przez niego kochane i otaczane opieką. To jest wielka rewolucja, której chrześcijaństwo dokonuje w psychologii religijnej człowieka. Tajemnica Boga, która od zawsze nas fascynuje i sprawia, że czujemy się mali, nie budzi już jednak lęku, nie przytłacza nas, nie rodzi niepokoju. Jest to rewolucja trudna do przyjęcia dla naszego ludzkiego umysłu; do tego stopnia, że nawet w opowiadaniach o zmartwychwstaniu mówi się, że gdy kobiety

zobaczyły pusty grób i anioła, «uciekły (...), ogarnęło je bowiem zdumienie i przestach» (Mk 16, 8). Lecz Jezus objawia nam, że Bóg jest Ojcem dobrym, i mówi: «Nie lękajcie się!».

Pomyślmy o przypowieści o miłosiernym ojcu (por. Łk 15, 11-32). Jezus opowiada o ojcu, który potrafi być tylko miłością dla swoich synów. Ojcem, który nie karze syna za jego arogancję, potrafi nawet oddać mu jego część majątku i pozwolić odejść z domu. Bóg jest Ojcem, mówi Jezus, ale nie na sposób ludzki, bo nie istnieje na tym świecie ojciec, który zachowałby się tak jak bohater tej przypowieści. Bóg jest Ojcem na swój sposób: dobrym, bezbronnym wobec wolnej woli człowieka, potrafiącym jedynie odmieniać czasownik «kochać». Kiedy zbuntowany syn po roztrwonieniu wszystkiego w końcu wraca do domu rodzinnego, ten ojciec nie stosuje kryteriów ludzkiej sprawiedliwości, lecz czuje przede wszystkim potrzebę przebaczenia i swoim uściskiem daje do zrozumienia synowi, że w tym długim okresie jego nieobecności tęsknił za nim, jego brak boleśnie odczuwała miłość ojca.

Jakąż niezgłębioną tajemnicą jest Bóg, który żywi tego rodzaju miłość do swoich dzieci!

Być może z tego powodu, mówiąc o centrum tajemnicy chrześcijaństwa, apostoł Paweł nie czuje się na siłach, by przetłumaczyć na grecki słowo, które Jezus wypowiadał po aramejsku «*abbà*». Dwa razy św. Paweł w swoich listach (por. Rz 8, 15; Ga 4, 6) porusza ten temat i dwa razy zostawia to słowo nieprzetłumaczone, w takiej samej formie, w jakiej pojawiło się na ustach Jezusa, «*abbà*» — określenie to jest bardziej jeszcze poufale niż «ojciec», i niektórzy tłumaczą je jako «tato, tatuś».

Drodzy bracia i siostry, nie jesteśmy nigdy sami. Możemy być dalecy, nieprzyjaźni, moglibyśmy nawet powiedzieć — «bezbożni». Lecz Ewangelia Jezusa Chrystusa objawia nam, że Bóg nie może być bez nas: On nigdy nie będzie Bogiem «bez człowieka»; to On nie może być bez nas, i to jest wielka tajemnica! Bóg nie może być Bogiem bez człowieka: to wielka tajemnica! I ta pewność jest źródłem *naszej nadziei*, która jest zawarta we wszystkich wezwaniach modlitwy *Ojcze nasz*. Kiedy potrzebujemy pomocy, Jezus nie mówi nam, byśmy się pogodzili z losem i zamknęli w sobie, lecz byśmy się zwracali do Ojca i prosili Go z ufnością. Wszystkie nasze potrzeby, od najbardziej oczywistych i codziennych, jak żywność, zdrowie, praca, aż po potrzebę uzyskania przebaczenia i umocnienia w obliczu pokus, nie są odzwierciedleniem naszej samotności: jest natomiast Ojciec, który zawsze patrzy na nas z miłością i z pewnością nas nie opuszcza.

A teraz mam dla was propozycję: każdy z nas ma wiele problemów i potrzeb. Pomyślmy przez chwilę o tych problemach i potrzebach. Pomyślmy także o Ojcu, o naszym Ojcu, który nie może być bez nas i który w tym momencie na nas patrzy. I wszyscy razem, z ufnością i nadzieją, módlmy się «Ojcze nasz, któryś jest w niebie...».

Dziękuję!

Do Polaków:

Witam serdecznie pielgrzymów polskich. Szczególnie pozdrawiam stowarzyszenie *Comunità Regina della Pace* z Radomia. W ramach podjętej inicjatywy 12 gwiazd w koronie Maryi Królowej Pokoju realizuje ono projekt ustanowienia w świecie 12 centrów adoracji Eucharystii i nieustannej modlitwy o pokój, w miejscach najbardziej zapalnych. Na ich prośbę poświęciłem dzisiaj ołtarz adoracji: *Adoratio Domini in unitate et pace*, przeznaczony dla sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Namyang w Korei Południowej. Niech waszej modlitwy o pokój nie zabraknie podczas nabożeństw czerwcowych, poświęconych szczególnej czci Serca Pana Jezusa. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Minuta dla pokoju

Jutro o godz. 13 w różnych krajach odbędzie się «Minuta dla pokoju» — krótka chwila modlitwy w kolejną rocznicę mojego spotkania w Watykanie z nieżyjącym już prezydentem Izraela Peresem i palestyńskim prezydentem Abbasem. W naszych czasach bardzo potrzebna jest modlitwa o pokój — chrześcijan, Żydów i muzułmanów.